

PIOTR NITECKI

## PROROK KSIĄDZ JÓZEF MAJKA (1918 – 1993)

Przywołując pamięć księdza infułata profesora Józefa Majki wspominamy jego samego i to wszystko, co wiąże się z naszym wspomnieniem o nim, a także to wszystko, co mu zawdzięczamy. Taka jest potrzeba ludzkiego serca i ludzkiej pamięci, które skłaniają do zadumy nad tymi, którzy odeszli. Czy jednak owa naturalna skłonność do wspomnień jest wystarczającym motywem dla podjęcia próby analizy jego życia?<sup>1</sup>

Wydaje się, że rocznica, którą dzisiaj przeżywamy winna być czymś więcej niż tylko okazją do wspomnień naszych spotkań z człowiekiem, który odszedł. Może jubileusz ten powinien być raczej impulsem do podjęcia długofalowej refleksji nad tym przesłaniem, jakie pozostawił zmarły, nad tym co w jego życiu było najważniejsze i co mogłoby być wskazaniem dla nas, którzy żyjemy. On żył wszak dla nas, dla tych kapłanów, których uformował, dla swoich uczniów, których wykształcił, dla nas wszystkich, którzy korzystaliśmy i korzystamy w jego dorobku naukowego. Najgłębszy sens tej i każdej następnej rocznicy, sens każdej rocznicy śmierci każdego bliskiego człowieka polega właśnie na tym, by stale na nowo pytać się siebie: co z tego, co pozostawił nam ten, który odszedł, żyje w nas nadal. A więc – w konsekwencji – na ile sam zmarły żyje nadal wśród nas, na ile nadal nas uczy i od nas wymaga.

Ksiądz Józef Majka jest nadal wśród nas – jak wierzymy – w tajemnicy Świętych Obcowania. Ale uczony tej miary żyje także w swoich dziełach zasługujących na pełne szacunku pochylenie się nad nimi po to, by czerpać z nich mądrość do roztropnego życia. Winna nam przy tym towarzyszyć świadomość, że nie można lepiej uczcić pamięci uczonego, który odszedł, jak poprzez próbę konsekwentnego przenoszenia jego dorobku w przyszłość,

---

<sup>1</sup> Rozszerzony tekst wykładu wygłoszonego na uroczystym posiedzeniu Rady Naukowej Papieskiego Fakultetu Teologicznego we Wrocławiu w pierwszą rocznicę śmierci śp. ks. inf. prof. Józefa Majki dnia 19 III 1994 r.

stałego jego uaktualniania i rozwoju. Dorobek zaś Księdza Infulata jest tak imponujący i tak dziś aktualny, że w wyjątkowy sposób zasługuje na to, by podjąć nad nim solidną, systematyczną refleksję. Zanim jednak zbudujemy pewną strukturę pogłębionej refleksji nad tym dorobkiem, jaki nam pozostawił, zanim podejmiemy próby – nie wątpię, że liczne – pewnego uporządkowania i usystematyzowania pozostawionych prac i myśli, winno być przede wszystkim naszym zadaniem poszukiwanie tych elementów podstawowych, najważniejszych, owego klucza, bez którego nie da się właściwie zrozumieć jego życia i jego przesłania.

### 1. SŁUGA PRAWDY

W poszukiwaniach tych na pierwsze miejsce wysuwa się przede wszystkim tak wyraźnie dostrzegana w jego życiu służba Prawdzie, rozumianej tu w najbardziej podstawowym, teologicznym znaczeniu tego pojęcia. Chodzi zatem o Prawdę stanowiącą pełny opis rzeczywistości człowieka, objawioną przez Boga najpełniej w Jezusie Chrystusie. To on, Jezus Chrystus, jest ową najgłębszą Prawdą, na drodze której jest pełnia życia (por. J 14,6). Życie Księdza Profesora rozpatrywane w blasku owej Prawdy można widzieć w trzech podstawowych aspektach: jako chrześcijanina, jako kapłana i jako uczonego.

A. Każdy chrześcijanin zobowiązany jest do tego, by „być z prawdy” (J 18,37), która „jest w Jezusie” (Ef 4,21) i w tym duchu kształtować swoje życie moralne w naturalnych dla siebie uwarunkowaniach własnej egzystencji. Owe naturalne uwarunkowania w życiu księdza Majki były szczególnie trudne<sup>2</sup> Urodzony i wychowany w Suchorzowie, ubogiej wsi niedaleko Mielca, jako dziesiąte, najmłodsze w rodzinie dziecko, nie pamiętał nawet swojego ojca. Wychowywany przez matkę i starsze rodzeństwo w niewielkim gospodarstwie wiedział dobrze, co znaczy bieda; wiedział też, jak wielkiego wysiłku potrzeba, aby wyrwać się z tego rodzinnego przysiółka w świat i w tym świecie być kimś.

Ci, którzy przeszli podobną do niego drogę, od skrajnej biedy do eksponowanych stanowisk, mają zwykle do wyboru bądź tanią rekompensatę za upokorzenia lat dzieciństwa i młodości poprzez czerpanie pełnymi garściami z dobrodziejstw, jakie osiągnęli, i dyskretne przemilczanie własnych,

---

<sup>2</sup> Życie i działalność ks. prof. Józefa Majki omawia obszernie księga pamiątkowa ku jego czci wydana z okazji 50. rocznicy święceń kapłańskich: *Osoba, Kościół, społeczeństwo*, pr. zb. pod red. ks. Ignacego Deca, Wrocław 1992.

wstydlivych dla nich korzeni; bądź też umacnianie w sobie z szacunkiem tych wartości podstawowych, które – choć zrodzone w trudzie, a może właśnie dlatego – stanowią o wielkości człowieczeństwa, prawdziwej jakości życia i jego solidnych, naturalnych podstawach.

Ksiądz Józef Majka poszedł tą drugą drogą. W swych wspomnieniach pisał, że to matka nauczyła go „oszczędności, dokładności, poważnego traktowania życia i jakiegoś głębokiego poczucia odpowiedzialności”<sup>3</sup> O matce pisał też, że nie pamięta, aby zapędzała go do modlitwy, choć modliła się wspólnie z dziećmi, przede wszystkim dawała im „jednak przykład skrupulatnego wypełniania obowiązków religijnych”<sup>4</sup> Te naturalne cechy wyniesione z rodzinnego domu łatwo można było u niego dostrzec, w dojrzałym życiu zaś świadomie pogłębione i umocnione były pierwszą płaszczyzną odniesienia do Prawdy, kształtującej osobowość człowieka – jak mówimy – „prawego”

B. W życiu ks. Józefa Majki istniała także oparta na tych naturalnych uwarunkowaniach druga płaszczyzna służby Prawdzie, jaką było kapłaństwo. U podstaw posłannictwa kapłańskiego leży sakramentalna więź z Chrystusem, dzięki której kapłan uczestniczy w sposób specyficzny i wiarygodny w misji Zbawiciela, który przyszedł „aby dać świadectwo Prawdzie” (por. J 18,37).

Przy różnych swoich funkcjach ksiądz Majka był przede wszystkim kapłanem i kapłaństwo to nadawało specyficzny ton jego posłudze. Miał świadomość, że zadaniem kapłana jest „posłannictwo jakby Boga samego”, który przez kapłana „udziela napomnień” (2 Kor 5,20) i z niezwykłą odpowiedzialnością traktował to posłannictwo. Jak wspomina, od dziecka nie miał wątpliwości, że jego miejsce jest przy ołtarzu, nie miał też wątpliwości, jak píše we wspomnieniach, „że to swoje kapłaństwo łączyłem z jakimś maksymalizmem, to znaczy z zamiarem osiągnięcia w pracy nad sobą, w nauce, we wszystkich działaniach zewnętrznych i w przyszłej kapłańskiej służbie wszystkiego, co należy i można osiągnąć”<sup>5</sup>

Choć nie był to człowiek łatwo okazujący na zewnątrz swe uczucia, trochę jakby nieufny wobec ludzi, nie było trudno dostrzec, że kapłaństwo było dla niego głębokim sensem życia i wielką radością. Jednocześnie widział to swoje kapłaństwo w perspektywie służby człowiekowi i w perspektywie własnego wysiłku dla człowieka. Wspominając niemal tuż przed śmiercią moment swoich pół wieku wcześniej przyjmowanych święceń kapłańskich i myśli, jakie mu wtedy towarzyszyły, napisał: „Kapłaństwo, to nie jest praca przy taśmie,

---

<sup>3</sup> J. M a j k a, *Na krzywych liniach*, Rzym – Lublin 1993, s. 20.

<sup>4</sup> Tamże.

<sup>5</sup> Tamże, s. 200.

codziennie staje się wobec nowych zadań i z każdym człowiekiem trzeba w pokorze i cierpliwości rozpoczynać na nowo, pochylić się przed nim, jak przed najświętszą tajemnicą. Każde indywidualne kapłaństwo i każdy jego dzień są niepowtarzalne, a próbując pokazywać innym drogę musisz się sam głęboko zmieniać”<sup>6</sup>

C. Jest w tym wyznaniu przesłanie przede wszystkim dla tych, których sam do kapłaństwa uformował, ale stwierdzenie to pozwala także lepiej zrozumieć głęboki związek między jego udziałem w tym sakramencie a praktycznym i teoretycznym zaangażowaniem w problematykę społeczną. Jego powołanie uczonego nie było zatem czymś niezależnym od tak właśnie rozumianego kapłaństwa. Tu także, na katedrze profesorskiej i w osobistej pracy naukowej, był poszukiwaczem Prawdy, której pełnia jest w Bogu.

Krótko, bo tylko cztery lata (1942–1946) był wikariuszem w Bieczu, Nowojowej i Nowym Sączu, niecałe dwa lata (1946–1947) aktywnie działał w centrali krajowej „Caritas” w Warszawie. Ogromną większość jego życia wypełniła jednak praca naukowa w różnych ośrodkach naukowych: w Tarnowskim Instytucie Teologicznym, na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, na Papieskim Wydziale Teologicznym w Krakowie i najdłużej u nas, na Papieskim Fakultecie Teologicznym we Wrocławiu. Drogą pracy naukowej uobecniał i uczył uobecniać wartości ewangeliczne wśród różnych problemów współczesnego sobie świata. Jako znawca spraw społecznych zajmował się najpierw socjologią religii<sup>7</sup>. Obok socjologii był jednak przede wszystkim wybitnym znawcą katolickiej nauki społecznej. Można już dziś powiedzieć bez przesady, że obok swego mistrza, prof. Czesława Strzeszewskiego, był niemal klasykiem tej dziedziny wiedzy w naszym kraju. Swoją pracą w tym zakresie uświadamiał, że jeśli owo misterium wiary dokonujące się między Bogiem powołującym a człowiekiem odpowiadającym na to wezwanie ma być wiarygodne wobec świata i w pełni owocne, musi znajdować swoje odbicie

<sup>6</sup> Tamże, s. 318.

<sup>7</sup> Zob. m.in.: *O socjologii duszpasterskiej*, „Homo Dei”, 1959, z. 4, s. 300-306; *Socjologiczne badania parafii*, tamże, z. 5, s. 704-715; *Religia jako przedmiot badań socjologicznych*, „Ateneum Kapłańskie”, 1960, z. 1, s. 71-81; *Socjologia religii w Polsce*, „Zeszyty Naukowe KUL”, 1962, z. 4, s. 99-111; *Socjologia religijna*, w: *Pod tchnieniem Ducha Świętego*, Poznań 1964, s. 97-26; *Przemiany społeczne a religijność*, w: *W nurcie zagadnień posoborowych*, Warszawa 1970, t. IV, s. 163-172; *Socjologia parafii. Zarys problematyki*, Lublin 1971; *Socjologia a teologia*, „Tygodnik Powszechny”, 1971, nr 31; *Teologia praktyczna a socjologia*, „Ateneum Kapłańskie”, 1974, z. 2, s. 256-267; *Socjologiczna analiza świadectwa chrześcijańskiego*, „Roczniki Nauk Społecznych”, 1975, t. III, s. 177-195; *Socjologiczne uwarunkowania idei Boga*, w: *Teologia nauką o Bogu*, Kraków 1977, s. 136-144; *Koncepcja socjologii religii*, „Chrześcijanin w Świecie”, 1977, z. 4, s. 44-56.

w świadectwie wiary dokonującym się w życiu publicznym<sup>8</sup>, także w ekonomii, gospodarce, kulturze, polityce, w całym życiu społecznym. Nie można zaś z kolei kompetentnie uczestniczyć w życiu społecznym z pozycji chrześcijańskich bez znajomości zasad zawartych w nauczaniu społecznym Kościoła i analizowanych właśnie w ramach katolickiej nauki społecznej.

## 2. MAŻ KOŚCIOŁA

Naturalny klimat dla poszukiwania Prawdy w jej teologicznym znaczeniu tworzy wspólnota Kościoła, dla którego Jezus Chrystus będący uosobieniem owej Prawdy jest najgłębszą treścią, sensem jego istnienia i całkowitym spełnieniem. Nic dziwnego zatem, że i życie ks. Józefa Majki jako poszukiwacza tak rozumianej Prawdy trzeba rozpatrywać w perspektywie misji Kościoła, który „w świecie wprowadza wiernych we wszelką prawdę”<sup>9</sup>

Ks. Józef Majka był mężem Kościoła – i to jest drugi podstawowy rys jego osobowości i jego przesłania, które nam pozostawił. Tym, czym zajmował się szczególnie w swej pracy naukowej, była ta część posłannictwa Kościoła, która dotyczy jego zaangażowania społecznego, a więc rozwiązywania problemów życia publicznego w sposób w pełni ludzki. Uczył, że chrześcijański program życia jest programem najbardziej humanistycznym i najlepiej służy dobru każdego człowieka. Czynił to zaś w świecie, który w naszej rzeczywistości przez całe prawie jego kapłańskie i naukowe życie nosił miano świata „realnego socjalizmu”, wyrosłego z ducha liberalizmu. Pod koniec zaś jego życia, po odrzuceniu struktur systemu opartego na antyhumanistycznej filozofii marksistowskiej, sam ów liberalizm stał się znów obowiązującą dla wielu doktryną roztaczającą kolejne iluzje. One też nie będą – bo nie mogą zostać – spełnione, jeśli nie będą liczyły się z prawem objawionym przez Boga, które na pierwszym miejscu stawia prawdziwe dobro integralnie rozumianej osoby ludzkiej.

W takich właśnie realiach ks. Józef Majka realizował swe powołanie kapłana i uczonego w ramach posługi Kościoła. Dziś, gdy tak wiele znów mówi się o zagrożeniu płynącym ze strony Kościoła dla życia publicznego, godzi się przypomnieć jego mądre myślenie o Kościele i jego miejscu w naszym życiu publicznym. Wczuwając się w tę jego myśl dostrzegamy

---

Por. *Świadectwo chrześcijańskie jako element ewangelizacji*, w: *Ewangelizacja*, Wrocław 1980, s. 131-146; zob. też: *Nowy obraz stosunku chrześcijanina do świata*, „Ateneum Kapłańskie” 1970, z. 3, s. 400-415; *Sens „znaków czasu”*, „Chrześcijanin w Świecie”, 1973, z. 1, s. 12; *Konieczność nowej ewangelizacji*, „Colloquium Salutis”, (20)1990, s. 13-26.

Konstytucja o Objawieniu Bożym *Dei Verbum*, p. 8.

przede wszystkim – zgodnie z jego osobowością i intelektualnymi predyspozycjami – jego zatroskanie o społeczny wymiar posługi całej wspólnoty Ludu Bożego. Widział on Kościół jako miejsce przemiany konkretnego człowieka, przemiany, która składa się na odrodzenie moralne całych społeczności, którym Kościół służy: rodziny, grupy społecznej, parafii, narodu. Taka jest nauka Kościoła. Oryginalnym wkładem księdza Majki było zaś ukazanie znaczenia Kościoła w życiu społecznym na przykładzie jego roli w życiu naszej Ojczyzny<sup>10</sup> Analizując katolicyzm polski jako religię podkreślał wyraźnie dostrzegany silny związek wyznawanej wiary z kulturą narodową i życia narodowego ze sferą *sacrum*, świadomość grzechu i słabości ludzkiej z nauką o wielkim wyniesieniu i nadprzyrodzonej godności człowieka, afirmację ładu i dowartościowanie cnót społecznych z dążeniem do niezależności Kościoła, jego wolności od władzy świeckiej i od dominacji nad państwem.

Analizując rolę Kościoła we współczesnym sobie i nam życiu społecznym Polski świadom był, że misję swą sprawuje on w społeczeństwie skażonym kryzysem prawdy, upadkiem moralności społecznej i gospodarczej. Te przejawy degradacji moralnej dziś wydają się jeszcze bardziej wyraźne i stanowią jeszcze bardziej wyraźne wyzwanie pod adresem Kościoła. W związku z tym ksiądz Majka widział rolę Kościoła jako „opozycji moralnej” wobec degradacji człowieka żyjącego najpierw w strukturach „realnego socjalizmu”, a następnie odradzającego się „realnego liberalizmu” Mówiąc o Kościele jako „opozycji” rozumiał to pojęcie jako opis realnej siły społecznej, która gdy zagrożona jest godność i podmiotowość człowieka, ma kompetencję i odwagę do zajęcia publicznego, jasnego, krytycznego stanowiska nie po to, by przejąć władzę doczesną, do czego zmierza „opozycja polityczna”, lecz w obronie wartości moralnych. Jest to więc wyraz troski o respektowanie godności i praw każdej osoby ludzkiej jako najdoskonalszego dzieła stworzenia i dobra wspólnego, w ramach którego owe prawa mają szansę najpełniejszej realizacji. Aby zaś Kościół mógł skutecznie pełnić tę rolę, ksiądz Majka uczył, iż konieczne jest zachowanie jego niezależności w stosunku do państwa, partii i innych ugrupowań politycznych.

Pamiętam, jak po kilkumiesięcznym okresie zawieszenia *Chrześcijanina w Świecie* spowodowanym stanem wojennym, pierwszy po przerwie zeszyt otwieraliśmy właśnie artykułem ks. Józefa Majki pod takim tytułem: *Kościół jako opozycja moralna*. Cenzura długo nie mogła się zdecydować na wyrażenie zgody na jego publikację; wreszcie jednak artykuł się ukazał. Autor pisał w nim: „Stanowić «moralną opozycję», to znaczy służyć najwyższym ludzkim

---

<sup>10</sup> Por. *Historyczno-kulturowe uwarunkowania katolicyzmu polskiego*, „Chrześcijanin w Świecie”, 1980, z. 10, s. 29-44; zob. też: *Kościół wobec zagadnień społeczno-ustrojowych*, „Znak”, 1959, z. 4, s. 427-439; *Jaki jest katolicyzm polski?*, tamże, 1966, z. 3, s. 272-293.

wartościom, poszukiwać istotnego dobra wspólnego i walczyć o prawa ludzkie. Sprawdzianem takiej postawy i aktywności Kościoła jest jego uczciwość duszpasterska oraz bezinteresowność społeczna w myśl znanej zasady: «da mihi animas, caetera tolle»<sup>11</sup>

W konsekwencji takiego rozumienia misji Kościoła w świecie ksiądz Majka wskazywał na najważniejsze zadania Kościoła w naszych narodowych realiach świadom, że od jego pracy formacyjnej i uświęcającej w dużej mierze zależeć będzie przyszłość całego społeczeństwa. W tej perspektywie na uwagę zasługują konkretne postulaty, z jakimi występował Ksiądz Profesor wobec Kościoła<sup>12</sup>

Wśród społecznych zadań wymieniał przede wszystkim: bezwzględny obowiązek głoszenia wynikających z Prawdy objawionej przez Boga konkretnych chrześcijańskich zasad życia społecznego. Służyć one mają promocji godności i podmiotowości człowieka, przede wszystkim człowieka pracy, oraz obronie praw ludzi ucisnionych, a także przeciwstawianie się moralnemu uciskowi biednych, czyli dążenie do zmiany takich warunków życia, w których deptana jest ludzka godność.

Podkreślając natomiast duszpasterskie zadania Kościoła, których zresztą nie da się oddzielić od społecznych, zwracał uwagę na fakt, że podstawowym celem zaangażowania Kościoła jest konkretny człowiek. U podstaw wszelkiej aktywności społecznej leżeć więc musi troska o jego pełny rozwój osobowy, priorytet wartości duchowych, w tym także wartości moralnych. Kościołowi zawsze więc musi chodzić przede wszystkim o nawrócenie człowieka, od tego zaczyna się odnowa moralna jakichkolwiek społeczności. Pomocą zaś w kształtowaniu moralności publicznej służyć mogą powstające i rozwijające się grupy, zrzeszenia i organizacje religijne, ze szczególnym uwzględnieniem działalności charytatywnej i aktywności w kształtowaniu i rozwoju kultury narodowej.

Te wskazania są propozycją nadal aktualną. Będąc służą Chrystusa – Prawdy, ksiądz Majka wierzył wraz z całym Kościołem, że ten Chrystus jest jednocześnie Prawdą wyzwalającą człowieka, w życiu indywidualnym i społecznym, z tego wszystkiego, co go zniewala i upokarza. Uprawiał zatem zdrową teologię wyzwolenia człowieka opartą na Ewangelii i znajdującą swoje odzwierciedlenie w nauczaniu społecznym Kościoła, które zwłaszcza w obecnym pontyfikacie traktowane jest wyraźnie jako „narzędzie ewangelizacji”<sup>13</sup> Jako mąż Kościoła uczył więc, co znaczy być „moralnym opozycjonistą” wobec świata.

<sup>11</sup> *Kościół jako „opozycja moralna”, „Chrześcijanin w Świecie”, 1982, z. 1, s. 12.*

<sup>12</sup> *Kościół wobec społecznomoralnej odnowy narodu polskiego, tamże, 1988, z. 6, s. 1-24.*

<sup>13</sup> *J a n P a w e ł II, Centesimus annus, p. 54.*

Mówiąc o miejscu ks. Józefa Majki we wspólnocie Kościoła nie sposób jednak pominąć innego jeszcze aspektu tego zagadnienia. Był on niewątpliwie wiernym sługą Kościoła, ale jednocześnie nie był najłatwiejszym jego synem. Znany jest jego niezwykle krytycyzm wobec doczesnych jego wymiarów, wobec duchownych i świeckich aktywnie zaangażowanych w życie Kościoła, krytycyzm czasem aż do bólu, aż do granic zranienia. Czy zawsze w swym radykalizmie miał słuszość? Zapewne, nie zawsze. Był to problem i dla niego samego. On chciał widzieć Kościół jak najpiękniejszy, bo go po prostu kochał. Pisał we wspomnieniach podsumowujących jakby swoje doświadczenia w tym zakresie pod koniec życia: „Trzeba mi się więc było dorabiać takiego obrazu Kościoła, z którym mógłbym się całkowicie utożsamiać i któremu chciałbym oddać moje życie we wszystkich jego wymiarach”<sup>14</sup> Owo dorabianie się takiego obrazu Kościoła było dlań stałym wysiłkiem i stałym wyzwaniem do konfrontowania ideałów z rzeczywistością. Mówi się czasem, iż ksiądz Majka nie został przez Kościół wykorzystany w stopniu, w jakim mógł mu jeszcze pełniej służyć. Być może. Dziś możemy jednak chyba jeszcze łatwiej niż za jego życia dostrzec i uczyć się, że Opatrzność ma swoje plany wobec ludzi i stawia ich nie tam, gdzie inni ich i gdzie oni sami się widzą, ale tam gdzie są najbardziej potrzebni. Ksiądz Majka był potrzebny w ramach całej posługi Kościoła właśnie tu, gdzie był, jako uczoney głoszący Prawdę. I dobrze, że taki był.

### 3. CZŁOWIEK POLITYKI

Poszukiwanie Prawdy, realizowane we wspólnocie Kościoła i dotyczące w szczególności sposób jego relacji ze światem, w życiu ks. Józefa Majki dotykać musiało oczywiście także problemów, jakimi żył ów świat, w którym Kościołowi przyszło realizować swe posłannictwo głoszenia Bożej Prawdy. On interesował się – mało, on się pasjonował – obserwacją świata i to była kolejna zasadnicza cecha Księdza Profesora, którą należy tutaj podkreślić. Wielu z nas pamięta choćby te rozmowy przy stole w refektarzu profesorskim i przy innych okazjach, te dynamiczne dyskusje o tym, co dzieje się w życiu publicznym, które sam inspirował i w których czuł się tak znakomicie. Zadziwiające było, jak uważnie obserwował otaczającą rzeczywistość społeczną, jak kompetentnie, choć nierzadko i kontrowersyjnie, analizował obserwowane wydarzenia, stawiał diagnozy, szkicował programy działań. Uczył, ale czasem i onieśmiał. Dziś, gdy sytuacja wcale nie jest mniej skomplikowana niż w ostatnim okresie jego życia, brak czasem tamtych trzeźwych sądów.

---

<sup>14</sup> *Na krzywych liniach*, dz. cyt., s. 234.



Obserwując jego zainteresowanie problemami świata można by go określić zatem mianem „człowieka polityki” I zanim oburzymy się na takie określenie tej miary kapłana i uczonego, spójrzmy jak sam Kościół, którego – jako kapłan – był oficjalnym reprezentantem, rozumie dziś samo to pojęcie: „polityka” Wyraźnie rozróżnia on szersze i węższe znacznie tego pojęcia. We *Wskazaniach dotyczących studiów i nauczania doktryny społecznej Kościoła w ramach formacji kapłańskiej* opublikowanych przez Kongregację Wychowania Katolickiego<sup>15</sup> podkreśla, iż w szerszym znaczeniu polityka odnosi się do wszystkiego „co wiąże się z godnością i podstawowymi prawami człowieka, dobrem wspólnym, sprawiedliwością społeczną”; w węższym natomiast, rozumianym bardziej jako „zaangażowanie polityczne”, rozumiane jest ono „w sensie podejmowania konkretnych decyzji, formowania programów, prowadzenia kampanii, działania w organach przedstawicielskich, sprawowania władzy”

W tym węższym znaczeniu Kościół słusznie nie zezwala kapłanom – w imię wyrazistości ich posługi duszpasterskiej – na aktywne zaangażowanie. Nie oznacza to jednak, że polityka w owym szerszym, papieskim rozumieniu jej jako „roztropnej troski o dobro wspólne”<sup>16</sup> może być obca kapłanom. Do realizacji bowiem ewangelicznej misji wobec świata powołany jest cały Kościół i żadna sfera życia tego świata, a więc także i polityka, nie jest z tego posłannictwa wyłączona. Jednocześnie zaś żadna grupa wiernych nie jest, przy respektowaniu specyfiki własnego powołania, z tej misji zwolniona. Soborowe i posoborowe dokumenty kościelne wyraźnie podkreślają, że droga do doskonałości kapłańskiej nie przebiega obok ani mimo życia doczesnego świeckich, i że kapłani nie mogliby dobrze służyć powierzonym im wiernym, gdyby nie interesowały ich problemy życia doczesnego<sup>17</sup> Rzecz jednak w tym, by uczestniczyli w nich, co często podkreśla Jan Paweł II, „po kapłańsku”<sup>18</sup>

W tym sensie „człowiekiem polityki” był ks. Józef Majka. Jako człowiek, kapłan i uczone patrzył on na cały splot uwarunkowań życia publicznego nie tylko w perspektywie doraźnych rozgrywek, sporów czy walk frakcyjnych, ale w perspektywie eschatologicznej ukazującej ostateczny cel człowieka. Wskazywał bezkompromisowo zasady, ostrzegał przed błędami i karmił zło. W takiej postawie szukać należy źródeł jego licznych prac naukowych

<sup>15</sup> Kongregacja Wychowania Katolickiego, *Wskazania dotyczące studiów i nauczania doktryny społecznej Kościoła w ramach formacji kapłańskiej*, „L'Osservatore Romano” (wydanie polskie), 1989, nr 7, s. 63.

<sup>16</sup> J a n P a w e ł II, *Laborem exercens*, p. 20.

<sup>17</sup> Por. *Optatam totius*, p. 8-9; *Presbyterorum ordinis*, p. 9; *De sacerdotio ministerialis*, p. 17; *Pastores dabo vobis*, p. 16; zob. też: P N i t e c k i, *Kapłan wobec polityki*, „Dobry Pasterz”, 1994 (w druku).

<sup>18</sup> J a n P a w e ł II, *List do wszystkich kapłanów na Wielki Czwartek 1979*, p. 17.

z zakresu katolickiej nauki społecznej, zwłaszcza tych ostatnich: czterotomowej summy *Chrześcijańska myśl społeczna*<sup>19</sup>, książek *Rozważania o etyce pracy, Jaka Polska?, Taniec pośród mieczów* i innych licznych studiów, których treść wyrastała z głębokiej znajomości zasad refleksji, kryteriów ocen i wytycznych działania oraz uważnej obserwacji życia publicznego<sup>20</sup>

Interesując się szeroko rozumianą sferą życia politycznego ksiądz Majka zatroskany był bardzo o to, by rzeczywiście było to jego patrzenie na problemy świata „po kapłańsku”, to znaczy by nie mieszać sfery zaangażowania politycznego ze sferą życia kościelnego w tym jego najbardziej podstawowym powołaniu do posługi zbawienia. Głosił ze wszech miar słuszną tezę, że „każde uwikłanie się Kościoła w działalność polityczną prowadzi do ograniczenia jego funkcji proroczej oraz osłabia skuteczność jego funkcji zbawczych”<sup>21</sup>

Przestrzegał w związku z tym przed niebezpieczeństwem płynącym wobec Kościoła z różnych stron:

– ze strony ludzi, którzy nie rozumiejąc istoty Kościoła mówią wprawdzie o pragnieniu służby Kościołowi w przekonaniu, iż do realizacji swej misji potrzebuje on środków bogatych, i starają się umocnić jego pozycję polityczną, przy okazji wykazując wiele troski o własną karierę polityczną;

– ze strony sił sprawujących władzę, które dążą do uczynienia religii narzędziem własnej polityki tak, by przy religijnej motywacji podporządkować swoim interesom podanych i zmusić ich do wewnętrznego posłuszeństwa;

– ze strony polityków, i tych będących u władzy i tych w opozycji do władzy, manipulujących wartościami religijnymi i poprzez dążenie do kontaktów z hierarchią, powoływanie się na naukę Kościoła czy demonstracyjny udział w nabożeństwach dążących do osiągnięcia celów doczesnych i zaangażowania Kościoła po stronie swych partykularnych interesów.

Mimo świadomości tych realnie istniejących niebezpieczeństw wyraźnie podkreślał jednak konieczność aktywnej obecności Kościoła wśród problemów świata i jego zainteresowania życiem politycznym starając się wyciągać

<sup>19</sup> *Etyka życia gospodarczego*, Warszawa 1980, *Filozofia społeczna*, Warszawa 1982; *Katolicka nauka społeczna*, Warszawa 1988; *Etyka społeczna i polityczna*, Warszawa 1993.

<sup>20</sup> Zob. m.in.: *Problem źródeł katolickiej etyki życia gospodarczego*, „Roczniki Filozoficzne”, 1964, z. 2, s. 5-18; *Rozwój problematyki i metod katolickiej nauki społecznej*, „Colloquium Salutis”, (3)1971, s. 35-50; *Nauka społeczna Kościoła, jej charakter i miejsce w orędziu ewangelicznym*, w: *Dokumenty nauki społecznej Kościoła*, Rzym – Lublin 1987, t. 1, s. 7-40; *Kwestia społeczna i próby jej rozwiązania: od „Rerum novarum” do „Sollicitudo rei socialis”*, „Ateneum Kapłańskie”, 1991, z. 2, s. 202-215; *Kościół wobec liberalnego kapitalizmu i komunizmu*, tamże, s. 231-246.

<sup>21</sup> *Działalność polityczna czy profetyczna funkcja Kościoła?*, „Chrześcijanin w Świecie”, 1986, z. 1-2, s. 6.

konkretne wnioski ze współczesnej, posoborowej nauki Kościoła w tym zakresie. Uczył, że u podstaw owego zaangażowania winien być obok postawy gotowości służby także pewien krytycyzm w ocenianiu celów i metod działania, jakimi kieruje się świat. Kościół nie może pozwolić sobie na milczenie wobec zła, na koncentrowanie się wyłącznie na obserwacji, na unikanie wyrazistości moralnej wobec problemów trudnych. Musi wyraźnie opisać owo zło i wskazywać drogi naprawy także tym, którzy w sferze polityki podjęli się odpowiedzialności za losy społeczeństw. I nie jest to przekroczenie jego kompetencji. W udzielonym mi kiedyś wywiadzie dla tygodnika *Ład* mówił: „Kościół, a także «dobry katolik» nie może nigdy zaakceptować fałszu i przyłożyć ręki do tego, co niegodziwe. Może natomiast i powinien nie rezygnując ze swej krytycznej postawy poprzeć każdą dobrą inicjatywę służącą dobru człowieka, poszanowaniu jego godności, realizacji jego praw osobowych, zmierzającą do tego, ażeby uczynić świat bardziej ludzkim”<sup>22</sup>. Przestrzegął też, że choć obowiązek udziału Kościoła w tej sferze życia świata wynika z troski o pełne dobro człowieka, humanizacja życia nie wyczerpuje jego posłannictwa, które ukierunkowane jest ku zbawieniu, do którego droga prowadzi tylko przez osobistą świętość.

To powołanie do świętości realizowane zaś może być z kolei w pełni tylko w perspektywie ewangelizacji ukierunkowanej ku światu. W Kościele – uczył – nie ma miejsca dla świętości ludzi zadowolonych z siebie. Poszukiwanie świętości bez ofiary, bez krzyża świadczy po prostu, że nie dość głęboko przeżywa się w tym Kościele wspólnotę z Chrystusem. Wezwanie do świętości w świecie zakłada stawanie się współuczestnikami, a nie tylko świadkami zbawczej misji Chrystusa. Tak rozumiana świętość to nie tylko sprawność działania, ale najpierw odnalezienie Boga w drugim człowieku i osobiste przeżycie własnej godności zakorzenionej w Ewangelii. Nie ma świętości i nie ma związanej z tym skuteczności działania Kościoła w świecie bez wewnętrznego współdziałania z Chrystusem, bez odpowiedzi na Jego łaskę, a więc bez dojrzałości chrześcijańskiej. Ks. Józef Majka pisał: „Potrzebna jest najpierw wewnętrzna gotowość służenia i gotowość do ofiary, potrzebna jest wrażliwość i otwarcie oczu oraz serca na stan Ciała Chrystusowego, a przede wszystkim na stan świata, który jest winnicą Bożą”<sup>23</sup>

W tych słowach ks. Józefa Majki można odnaleźć jego integralnie ukształtowaną osobowość, jego program życia i jego przesłanie dla nas. I tylko na koniec uzasadniona wydaje się potrzeba odnalezienia jakiegoś lapidarnego, lecz dobrze oddającego istotę posługi ks. Józefa Majki

---

*Kościół – opozycja moralna. Z ks. prof. Józefem Majką, wybitnym znawcą katolickiej nauki społecznej, rozm. Piotr Nitecki, „Ład”, 1988, nr 35.*

<sup>23</sup> *Świętość czyli sens życia, „Znaki Czasu” (Rzym), 1991, nr 23, s. 120.*

określenia, które skupiałyby w sobie całą jego sylwetkę, osobowość, posłannictwo, służbę. Nasuwa się tu określenie mające w Kościele długą, bo sięgającą teologii starotestamentalnej tradycję: *Prorok*, w tym najbardziej teologicznym rozumieniu tego pojęcia, a więc człowieka głoszącego światu w ramach posługi Kościoła Bożą Prawdę i to niezależnie od tego, czy świat tego pragnie czy nie. Co więcej, czytając dzisiaj, już w perspektywie śmierci Księdza Rektora, wiele pozostawionych przezeń tekstów wydaje się, że ta funkcja była dlań jakimś ideałem i świadomie wytyczonym programem działania. Tematyka profetycznego posłannictwa Kościoła i to w perspektywie naszych, polskich losów, często wracała w jego studiach pisanych w ostatnim okresie życia<sup>24</sup> Być może był to pewien obrachunek z jego własnym życiem i może jakiś testament. Już na kilkanaście lat przed śmiercią w jednym z artykułów zaprezentował idealny model prawdziwego – w odróżnieniu od fałszywych – proroka<sup>25</sup> Wśród jego cech wymienił przede wszystkim: uprawianie przezeń dobrej, to znaczy wiernej wobec tradycji ale i dostosowanej do współczesności, teologii, konsekwentną wierność Kościołowi, realizm w dostrzeganiu i określaniu zadań oraz pokorną cierpliwość w oczekiwaniu na wyniki swej pracy, a także wewnętrzną rezygnację z osobistej satysfakcji. Być może w tym opisie mamy prawo poszukiwać jego samego.

Zakreśliliśmy tu jakby wielką płaszczyznę zainteresowań i wartości, którym ks. Józef Majka służył jako człowiek, kapłan i uczony. Był sługą Prawdy, mężem Kościoła i człowiekiem „polityki” i jako taki uczył patrzeć na problemy świata i rozwiązywać je w duchu Ewangelii. W takiej perspektywie będziemy w przyszłości analizować jego naukę, którą nam zostawił, i będziemy wczytywać się w aktualność jego myśli na czasy dzisiejsze w przekonaniu, że choć odszedł, nadal jest wśród nas i nadal nas uczy.

---

<sup>24</sup> Por. *Prorocza funkcja Kościoła*, „Tygodnik Powszechny”, 1979, nr 19; *Kościół jako opozycja moralna*, art. cyt.; *Działalność polityczna czy profetyczna funkcja Kościoła*, art. cyt.

<sup>25</sup> *Prorok* [o ks. Bronisławie Markiewiczu], „Tygodnik Powszechny”, 1980, nr 8.